Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 167. ŚRODA 26 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła po ... cau.	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
25 6	27	5.	60	+10.	4 3	99	ZPł Zachodni	słaby	Pogoda	
2		5	72	16	6 3	6'	Zachodni	,,	,,	
10		5	45	12	4 4	90	Zachodni	.	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Redakcya G. K. otrzymawszy nadesłany sobie list bezimienny z podpisem „Anonymus" takowy na żądanie umieszcza — lubo sama wyznać musi naprzód, iż ani zdrowego sensu, ani przyzwoitości w wyrażeniach, ani prawości w treści jego nie znajduje.

Panie Redaktorze Gazety Krakowskiej!

W numerze 160 i 162 Gazety Krakowskiej a nawet w poprzednich numerach tejże Gazety, odczytaliśmy z największém oburzeniem artykuły, do dawniejszych i teraźniejszych stosunków osób tak do składu byłego rządu Rzeczypospolitéj Krakowskiej, jako téż i innych magistratur odnoszące się, i prawdziwie wyznać musimy, że Pan nie trzymasz się dawnéj dojrzałéj zasady *„aby swego gniazda nie kalać.* Jak widzimy chwyciłeś się nowéj to jest: uwziąłeś się na to, aby według zdania twojego, gniazdo skalane, głosem prawdy oczyszczać.

Gdyby to wszystko co wyczytaliśmy było prawdą, życzylibyśmy Ci w tém usiłowaniu szczęścia; lecz przepraszamy omyliłeś się, gdyż to wszystko jest wierutną bajką, fałszem: i tak: Rzeczpospolita Krakowska na mocy traktatu wiédeńskiego z woli opiekuńczych mocarstw i Najjaśniejszych jego Protektorów powstała, była zupełnie od początku aż do skonania najszczęśliwszą. To była kraina błoga — Raj ziemski. Dawny przez Sejm obiérany skład Senatu był złożony z mężów prawych, obywateli godnych, dobru Ojczyzny i w półobywateli wyłącznie poświęconych; nie samolubów, nie dumnych, nie przedajnych, nie łapowników, nie popierających własnego i swych familii interesów. Jeżeli zdarzyły się małe zboczenia, to błąd, nie zła wola, ludzie są ułomni — dla tego téż ułomnościom przebaczać po chrześciańsku należało i należy, „co mnie dziś, to tobie jutro." Zresztą wszakże mówimy tu cząstkowo, nie o wszystkich, boć *nulla regula etc. etc.* Akademia, szkoły, i cała intelligencya tutejsza, na wielką ziemię polską świecące — to wzór poświęcenia, nie szukano własnego wyniesienia się, nie szukano bogatych pensyj — ale oświaty, oświaty. — Ileż to dzieł Ojczyznie pożytecznych, przez cały czas bytu politycznego powydawano? z jakąż to gorliwością zajmowano się wychowaniem młodzieży? ileż to szkółek początkowych zaprowadzono? z jakąż to gorliwością starano się o nauki i dobrych nauczycieli? Rozumie się, że tu nie o wszystkich mowa — bo nic bez wyjątku, jak powiedzieliśmy, głowa by Cię Panie Redaktorze bolała, a serce płakałoby!..... z radości, jeżeli czego nie dostało, to nie ich wina; mają prawną wymówkę, nie było wolności druku, jakaż to wielka szkoda! dla tego téż cóż złego, ze czas od pracy wolny czasami sobie dla ulgi w nektarze przy kartach lub gdzieindziéj topiono.

Owe dawne sejmy krakowskie, to wzór dla wszystkich przyszłych Rzeczypospolitych, jeżeli gdzie, to tu prawdziwa wolność, równość i braterstwo; jaki patryotyzm! jakie zrzeczenie się samych siebie, nie było tam intryg ani zabiegów, ani przekupstwa o urzędy i dostojności, ani uczt, obiadów, śniadań i t. p. bo by to była zgroza! Jakie mądre prawa, a jaka wolność handlu dla samych wyłącznie (sic) kupców i to członków kongregacyi kupieckiéj — Oni téż to piękne interesa porobili, proszę widzieć! Szkoda wielka, że z tych panów Reprezentantów, wielu już ten padoł płaczu opuściło, szkoda że oni nie mogą już słyszeć tego pienia dla siebie pochwalnego: cześć Wam cześć! — a błogosławieństwo jeszcze żyjącym. A i w sądownictwie Panie Redaktorze niektóre osoby to nie tak jak gdzieindziéj, ileż to ksiąg prawnych, aż powtarzam głowa boli, nie samolubstwo, nie łapczywość na pieniądze, z poświęceniem godności osobistéj, o nie Panie Redaktorze nie — przepraszam — a i dziś, ani tego przypuszczaj. A w szanownem duchowieństwie téż niektóre do nas z grzeczności przybyłe osoby jak to Bożego daru i bogatego uposażenia na dobro ludzkości i nowéj Ojczyzny która ich przyjęła używały i używają proszę widzieć, przekonać się i nie bluźnić. To wszystko cośmy dotąd wyliczyli, jest niczém. Cóż powiesz Panie Redaktorze, kiedy to najjaśniejsi Protektorowie zsyłali *na żądanie tych gorliwych Obywateli* kommissye i reorganizacye! nie było tu zabiegów osobistych ani intryg — o nie; nie szkalowali się nawzajem, nie poddawali Rezydentom skutecznych środków *do uciemiężania* swych Rodaków, nie szkodzili Ojczyznie, nie upodlali się, aby bogaty urząd objąć; wszystko nie dla siebie ale dla ogółu poświęcali, z jakiemże to poświęceniem osobistem starali się *odwrócić* nieszczęście kraju, nie pozamykali się w domu; o nie, byli popularnymi, przystępnymi gdzieś chciał, kiedyś chciał mogłeś z nimi i widzieć się i pomówić; *nie Konsulom*

oni ale Ojczyznie służyli, jak zaś byli skromnymi, to dowodzi, że ani przez szpiegów, ani przez Warszawę, ani przez Wiedeń nie starali się o bogate posady, nie demoralizowano tu brudotą reszty Narodu—nie—o *nie!*

Koroną wszystkiego dobrego był sejm w roku 1844, może Panie Redaktorze sądzisz że tam odbył się targ ostatni o Rzeczpospolitą? o nie — przepraszam, nie sprzedano jéj tam, gdyż tam ad personam nic a nic nie dawano, i *nikt* téż dotąd takich pensyjek nie bierał i nie bierze, jeżeli kto co dostał, to za zasługę, za patryotyzm, za obronę praw ludu, za poświęcenie albo za fatygę.

Nie posądzajmyż zatem nikogo, nie szkalujmy nikogo, *nie kalajmy* jak powiedziałem własnego gniazda, ani go *nie oczyszczajmy*, gdyż właśnie do szczęścia kraju *takich* nam Mężów potrzeba, jacy byli, a jeżeli Bóg pozwoli że do rozumu przyjdziemy, jeżeli sami rządzić się jeszcze kiedy bez protekcyi będziemy, pamiętajmyż nie opuszczać tych mężów, ale do nich wprost się udać a oni nam téż nie odmówią — nie. —Po uczynkach poznają się ludzie, a oni to są ci, którzy zrzekłszy się samych siebie, życie dla dobra i szczęścia swych ziomków poświęcali, a my téż już ich zasługi poznali i ocenili. — A zatém: cześć im, cześć, wieczna cześć. Prośmy tylko Boga aby się nam na przyszłość nie zepsuli, poprawiać się bowiem *nie* mają potrzeby i bodajby to było próżne Pana usiłowanie, czego Im i panu szczérze życzę.

Uniżony
Anonymus.

Gdy doszło wiadomości Red. Ga. Krak. Że w przyszłym tygodniu odegrana była kocia muzyka pod oknami W. Zawadzińskiego Professora Mat. co oczywiście stać się mogło jedynie przez pomyłkę, albowiem całéj powszechności dobrze wiadomo iż P. Z. jako prawy Polak nam znany nigdy nie należał do rzędu tych których potępia lub potępi opinia publiczna. — Redakcya przeto nie mogąc przemilczeć tak grubéj pomyłki (qui pro quo): ośmiela się upraszać szanowną Dyrekcyą tejże muzyki o rozważniejszy i sprawiedliwszy wybór co do zasług i osób, które zaszczycać zechce na przyszłość wykonaniem swoich harmonijnych melodyi.

W przyszłym tygodniu Lubownicy Sceny Ojczystéj dadzą drugie widowisko pod nazwą: „Dożywocie“ przez M. Fredro! Przedziały pomiędzy aktami, zapełni koncert wokalno-instrumentalny. Cel szlachetny przemówi zapewne do serc prawych Rodaków — wspaniałomyślnych Krakowian -- i poświęcenie młodych artystów uwieńczy licznem zebraniem się.

AUSTRYA.

Wiedeń 22 Lipca. Cesarz poczynił przygotowania do wyjazdu z Insbruku. Pewnie go najwięcéj do tego pobudza los małego księcia Bo Cesarz odegrał już znacznie swą rolę cesarską, lecz gdyby w Insbruku na zawsze pozostał i do Wiédnia do swego ludu nigdy nie wrócił, cóżby się wtedy z jego familią stało?—Lud naturalnie potrafiłby sobie zaradzić i książęta bez ducha, bez odwagi odpadliby wraz z ojcem od korony cesarskiéj na zawsze. Reakcya nie przestaje w Wiédniu być czynną. W jednym dniu nasłała policyjnych zauszników i na kark Redaktora "*Freimüthige*" i na posiedzenie klubu demokratycznego w hotelu rzymskim. Do tego klubu należą sami znakomici, delikatnego charakteru ludzie. Rozprawiali właśnie o niemożności przypuszczenia nieodpowiedzialnego Wielkorządzcy dla Niemiec, gdy w tém wpadają siepacze reakcyjni, uderzają w zgromadzonych, którzy przez delikatność ustępują z miejsc i wynoszą się z sali. Mowa pana Jana była tak potężna, iż giełdą zatrzęsła i banknoty spadły natychmiast. — Z Włoch prawie wszystkie wiadomości, które dzisiejsza gazeta wiédeńska ogłasza, wyszły świéżo z pod stępla jéj redaktora, członka prześwietnéj kamarylli.

MULTANY i WOŁOSZCZYZNA.

Bukarest 2 Lipca. Wszystko tu znowu w tym samym porządku, jak i przed 23 czerwca. Kto się z blizka przypatrzy naszemu miastu, nie pozna nawet że tu jakaś zmiana zaszła. Więźniowie pułkownicy Obelesco i Salomon są wolni i objęli znowu dowództwo nad swojemi wojskami. Wszyscy dawni urzędnicy państwa wrócili na swe miejsca i urzęda podług regulaminów dawniejszych znowu są sprawowane. — Co jednak nie jednego pociesza, że ta zmiana tak spokojnie przeminęła, żadne gwałty i zaburzenie nie zaszły.

O dalszém zbliżaniu się Moskali zupełnie nic nie wiemy.

Ci zaś co téj nocy opuścili miasto, poszli z bronią w Karpaty, chcąc z ich szczytów czuwać nad swoją ziemią, i gdy niebo pozwoli, z orężem w ręku jako walecznych Rzymian potomki protestować przeciwko uciskom i tyranii nieprzyjaciół.

(Wiéd. Gaz.)

Wiadomości zagraniczne.

ROSSYA.

Ryga 18 Lipca. Żyjemy tu w najokropniejszym okresie niepewności, cholera z każdym dniem do nas zawitać może. Że i u nas się już pokazała, dowiedziono także. Przynieśli ją z sobą zbiegli majtkowie z Petersburga, których tu w Reval mnóstwo do portu zawija. Lecz w Petersburgu okropności się dzieją; około 9,000 ludzi umarło na cholerę. Zdaje się że ta choroba rozszerzyła swe spustoszenia na całém wybrzeżu morza baltyckiego aż ku pruskiéj granicy. Wewnątrz kraju słychać tylko o cholerze. W Odessie do 6 Lipca umarło na nią 108 osób. Na Kaukazie zarówno Moskale jak i Czerkiesy padają jak muchy, tak iż wszelkie działania wojenne zostały przerwane. *(Gaz. Król.)*

PRUSSY.

Berlin 21 Lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu ustawodawczém zapytał dep. Piegza ministeryum państwa o gwałtach żołnierzy pruskich w W. Księstwie Poznańskiém; gdyż go dochodzą z najnowszego czasu raporta, że znieważania ze strony wojska nie tylko są wyskokami brutalstwa, ale czysto systematycznie uorganizowaną tyranią. I tak istnieje w Poznańskiem system denuncyacyi broni. Żołnierze pła-

cą denuncyatów, wybierają sobie miejsce na które ma przypaść denuncyacya, udają się potém niby w skutek żądania denuncyanta na to miejsce, gdzie nie znajdując broni najwyuzdańszego brutalstwa się dopuszczają by na Polakach przyznanie się wymusić. W interesie zatem honoru wojska i stron dotyczących zapytuję: jakie środki poczynił rząd, aby wstrzymać nadużycia takiego systematu, ktory jakaś zemsta i chciwość łupów wspiera. Prezes min. Auerswald: z całą surowością stara się teraz rząd utrzymać powagę i świętość istniejących praw. Co do owych wypadków zażądano już nawet raportu, lecz jeszcze nie nadszedł, gdyż śledztwo przez ciągłą zmianę wojsk stało się trudniejszém, właściwy zaś minister użył wszelkich środków by się o szczegółach wypadków dowiedzieć. Zdaje się właściwszem jednak, aby przy roztrząsaniu ważniejszych przypadków, pewne czyny do ścisłego badania wskazywane były. Piegza powiada: idzie tu nie o pojedynczy wypadek, lecz o system, a pułk o którym mówię jest 217. Auerswald robi osobistą uwagę że minister wojny w owych czasach zarządził właśnie śledztwo co do owych wypadków, lecz czy niższe władze dopełniły surowych rozkazów, nie jest mu wiadomo, jednakże tyle się pokazało że z 10 zaskarżeń zaledwie jedno trochę prawdy miało. Deput. Piegza: Dobrze więc, spodziewam się z całém zaufaniem że ministeryum czynu takowym wypadkom z całą mocą zapobiegać będzie. Deput. Szuhman: Czy w Szubińskim obwodzie utworzone pułki z ochotników pod dowództwem Treskowa i hr. Lüttichau z wiedzą rządu nadużyć się dopuszczały, biły kijmi a nawet kucharza Wieczorkowskiego zabiły. Zgraja ta wystawiła nawet kwity na pułki, które prawem doraźnem nazwała. Min. Auerswald: Rząd nasz jeszcze się nigdy w takiém położeniu nie znajdował, aby miał pobłażać na podobne czyny, a cóż dopiéro takowe zarządać. Korpus rzeczony nie była to wcale zgraja ochotników lecz tylko od władz cywilnych utworzona straż bezpieczeństwa. W tym zaś czasie o którym mowa, p. Treskow znajdował się w Dreznie a ów kucharz niezabity lecz żyje. (śmiech) Odpowiedzialności jednak za to, co się tam stało nie bierze na siebie, bo ani bezpośrednio ani pośrednio w tém udziału nie miałem. Szuman: Czy pociągniono do odpowiedzialności władze, które Polaków piętnować kazały? Gessler: I ja także do owych ochotników należałem i nie mam dziś powodu tego się zapierać, gdyż wtedy własność i życie od Polaków były zagrożone. Nakoniec dep. Szuman odczytuje dokument, podług którego Tresków miał jątrzyć Niemców przeciwko Polakom; lecz wśród najokropniejszéj wrzawy i hałasu musiał z mownicy ustąpić.

Z tego wszystkiego wypływa, że niechby się Polacy bronili jak chcieli, niechby najlepsze dowody stawiali, u Niemców teraz sprawiedliwości w tym względzie nie znajdą, bo któryż kruk kiedy drugiemu krukowi wykluł oko. Jest tu sprawa podobna jak z wilkiem i owcą u źrodła.

N I E M C Y.

Od niejakiego czasu widocznie tu duch republikański okazuje się przeważającym — Po wielu miejscach powstały kluby republikańskie, i pomimo rozpaczliwego stawiania oporu przez stronnictwo reakcyjne takowe wszędzie biorą przewagę — albowiem ta massa ludu która właściwą stanowi powagę i siłę państwa prawie w ogóle należy do stronnictwa republikańskiego, gdy przeciwnie reakcya coraz słabieje, i zdaje się że wkrótce nadejdzie chwila gdzie jéj nie stanie już wątku.

Dziennik *Nordische Fackel* (pochodnia północna) naiwnie się wyraża mówiąc o królu pruskim w sposób następujący z zastósowaniem do dawnéj przepowiedni w pismach Rugego, która dziś już się spełnia: „Kiedy Tchech strzelał do tego monarchy, kula chybiła — i to się dobrze stało — albowiem król ten ma *wielkie jeszcze zadanie do spełnienia.* On musi tak długo żyć, aż sponiewiera królewską władzę do tego stopnia, aż to nazwisko stanie się celem szyderstwa bawiących się dzieci, a wzgardy i zgrozy rozumnych mężów. Dożyjecie tego że on będzie potępiony.“

Frankfort. Na posiedzeniu zgrom. narod. w Lipcu rozdano następujący plakat:

Bardziéj wykrzywionego obrazu zupełnego nieładu i bezrozsądnego rzucania się na wszystkie strony, jak teraz są Niemcy, próżnobyśmy gdzieś szukać chcieli, a przecież leżą nam tak wielkie siły pod ręką, iżbyśmy nasz lud w okropnego olbrzyma wybornie przerobić potrafili, lecz nikt nie ma tyle serca, rewolucyą niemiecką środkami rewolucyjnemi rozwinąć; na próżno goreje energiczna siła ludu pojedynczemi demonstracyami, bo stronnictwo podłe przywłaszczywszy sobie prawo większości, wiedzie i kraj i naród na zgubę. Prowadzi je pod miecz szatański, który je wkrótce rozćwiertuje na części, tak jak to niedawno z Polską się stało. Ci nikczemni pedanci tyle dokazali, że Niemcy w sąsiadach wolnych ani jednego przyjaciela nie mają, zaczynają popadać w pogardę a Moskwa i Skandynawia w tajemnych ścisłych związkach z książęty naszymi, milczkiem skradają się pod progi naszéj ojczyzny, gotowi dziś lub jutro wbić pazury w lud tak mądrze w ciągłéj walce z śmiercią utrzymywany, dobrze! niech dobiją go, a na jego trupie założą tron dla jadem i wścieklizną parskającego despotyzmu.

F R A N C Y A.

Komissye wojskowe rozpoczęły wczoraj swoje czynności, i około z 300 osobami sumaryczną procedurę odbyły. Ta polega na tém, że wojskowa kommissya, wejrzawszy w protokuł przyaresztowania i pierwszego przesłuchania, nie pytając daléj występcy osądza go podług 3ch następujących kategoryj: że albo 1) na wolność wypuszczony albo 2) do transportowania przeznaczony, albo 3 przed sąd wojenny stawiony być ma. Co do dwóch pierwszych kategoryj, odwoływanie się czyli appellacya nie ma miejsca. Bo albo się ich odrazu na wolność wypuszcza, albo ich się do gmachu deportacyi odprowadza. Ci dopiéro co przed sąd wojenny są stawieni, muszą całą procedurę przechodzić i adwokata do obrony przybrać sobie mogą. Opat Sibour został arcybiskupem Paryża. Jen. Cavaignac urządził w nowy sposób policyą.

Dobrze jest czasami gdy nam kto przeszkodzi kopać dołki pod drugim. Ludwik Filip chciał za ś. p. panowania swego zaprowadzić kartel pomiędzy Francyą a Anglią, ale Anglia z rozsądnych i ludzkością tchnących widoków téj propozycyi króla kramarza nie przyjęła. Cóżby się teraz z tym monarchą tułaczem stało, gdyby był istniał kartel, a Fran-

cya zażądała wydania sobie tego wielkiego zbrodniarza politycznego.

WŁOCHY.

Genua 15 *Lipca.* Tutejszy *Corr. merc.* donosi co następuje: Statek parowy angielski *„Porcupine“* który z Palermo 11 Lipca odjechawszy w téj chwili do naszego portu zawinął, ma na pokładzie swym pełnomocnika sycylijskiego parlamentu, który królowi sardyńskiemu o uczynionym tamże wyborze księcia Genueńskiego (drugiego syna Karola Alberta m. 15 Listop. 1822) na króla sycylijskiego donosi. Dodają jeszcze do tego że inne mocarstwa nadesłały już uznanie króla Sycylii. Jutro (16 Lipca) mówią, przybędzie fregata, która księcia do jego przyszłéj stolicy odprowadzi. Statek parowy przy wypłynieniu z portu palermitańskiego został powitanym od okrętów angielskich i francuzkich, co tym bardziéj potwierdza uznanie króla ze strony Anglii i Francyi.

Wiadomość Literacka.

Po zebraniu dostateczněj liczby przedpłacicieli, historya Rewolucyi francuzkiéj z Lutego, w zeszytach arkuszowych regularnie co Sobota wychodzić będzie — przedpłatę w Księgarni Gieszkowskiego, Baumgardtena lub na ręce uproszonych do tego osób za biletami z moim podpisem uiszczać można. O wyjściu pierwszego arkusza wiadomość udzieloną będzie.

A. F. *Płaziński.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 24 *do dnia* 25 *Lipca.*

Moszczeński Karol Dr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Doliński Felix ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5984.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż Str. Eliasz Horowitz czeladnik blacharski zamierza przesiedlić się do miasta Peszt w Węgrzech: ktokolwiek zatém ma jakie do niego pretensye, winien się z takowemi w ciągu jednego miesiąca zgłosić — po upływie bowiem tego terminu pozwolenie przesiedlenia zostanie mu udzielonem.

C. K. Urząd Cyrkularny.

Kraków dnia 5 Lipca 1848 r.

Hoppe.

Nr. 5,088.

Sędzia c. k. Trybunału
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Kommisarz upadłego handlu Michała Stotowskiego.

Wzywa wierzycieli upadłego handlu Michała Statowskiego a mianowicie: Salomeę z Szatkowskich Statowską — Bartka Żelazowskiego, Gielga — Gumprechta, z Krakowa — Brunzlów i syn z Wrocławia, Braci Bergmann z Wrocławia — Werkentin wdowę z Kistrzynia — Friesner i syn z Wrocławia — Seepelt z Wüstewaltersdorf, Seiler z Tryestu, Scholt z Frankfurtu, Caspar et Daniel z Hamburga, Tietze z Wrocławia, Schmith et Miet z Hamburga, Aschard z Broxelli, Rugy z Tryestu,, Weiskert et Awenmüller z Waldheim, Uhle et Seibert z Szczecina, Dillthey z Riedesheim, Spaner z Oławy, Mollinary i synowie z Wrocławia, aby się w d. 2 Września 1848 r. o godzinie 10téj przed południem w Sali audyencyonalnéj Trybunału Wydziału IIgo osobiście lub przez pełnomocników stawili i dowody wierzytelności do massy upadłego handlu Michała Statowskiego odnoszące się złożyli których sprawdzenie przez Syndyków tymczasowych pp. Józefa Verderber i Wilchelma Jllming w obecności sędziego kommissarza upadłości w sposób Art. 65 K. H. Ks. III. przepisany nastąpi.

Kraków dnia 19 Lipca 1848 r.

Jan Kanty *Krzyżanowski.*

Ces. Król. Notaryusz Publiczny
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc reskryptu C. K. Trybunału z d. 19 b. m. i r. Nr 968 w domu pod Licz. 192 na przedmieściu Wesoła, w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 9 z rana słoma, siano, koniczyna, a w dniu 31 b. m. i r. i następnych, krowy, konie, naczynia gospodarcze, rolnicze, wozy, suknie, bielizna, pościel, książki, zboże w ziarnie, naczynia mydlarskie, kuchenne, miedź, cyna, żelazo, w drodze pertraktacyi spadkowéj po Jgnacym Ulrychu, przez publiczną licytacyą za gotową srebrną monetę sprzedawane będą.

Kraków dnia 25 Lipca 1848

(1r) Franciszek *Jakubowski.*

N. 1399.

Kundmachung.

Vom Magistrate der k. Stadt Podgorze wird ammit kundgemacht: es werden am 3ten August l. J. um die 10te Vormittagsstunde ob dem hiesigen Rathhause eine Lizitation zur Verpachtung der Podgorzer städtischen Propination bestehend in dem Erzeugungsrechte von Brandwein, Bier, Meth und gebrannten geistigen Getränken überhaupt, abgehalten werden.

Die Unternehmungslustigen werden daher aufgefordert, sich bei dieser Lizitation einzufinden, und sich mit einem 10 perzentigen Vadio von der veranschlagten Summa per 3665 fl. C. M. zu versehen.

Die übrigen Lizitazionsbedingniße können während den Amtsstunden in der Amtskanzlei eingesehen werden.

Podgorze am 19 Juli 1848.

Seemann. Synd.

Redaktor **Władysław Łzycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**